Wydanie poranne.
Nr. 405. Środa 9 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitowa 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ściganie Rosyan pod Łodzią.
5000 jeńców.
Poważne wrzenie w Irlandyi.

Walki z Rosyanami.

Berlin, 9 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi pod datą 8 b. m.:

W Prusiech wschodnich.

Na wschodzie z granicy wschodnio-pruskiej niema żadnych wiadomości o specyalnem znaczeniu.

Ściganie cofających się Rosyan pod Łodzią.

W Polsce północnej wojska niemieckie bezpośrednio postępują na wschód i na południowy wschód od Łodzi za cofającym się szybko nieprzyjacielem.

Oprócz zgłoszonych już wczoraj nadzwyczaj wielkich krwawych strat Rosyan, stracili Rosyanie około 5000 ludzi w jeńcach i 16 dział z wozami amunicyjnymi.

W południowej Polsce nie zaszło nic o szczególnem znaczeniu.

Naczelne kierownictwo armii.

Nowe ugrupowanie w Serbii.

Wiedeń, 9 grudnia.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo:

Nowe ugrupowanie następuje według programu. Poszczególne usiłowania nieprzyjaciela przeszkadzania mu zostały odparte, przyczem nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Nasza ofenzywa na południe od Belgradu postępuje pomyślnie naprzód, przyczem pojmano tu do niewoli 14 oficerów i 400 ludzi.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 9 grudnia.

Wielka główna kwatera donosi dnia 8 grudnia 1914 przedpołudniem:

Na froncie we Flandryi stosunki terenowe, pogorszone skutkiem ostatnich deszczów, sprawiają wielkie trudności ruchom wojsk.

Na północ od Arras poczyniliśmy kilka małych postępów.

Lazaret wojenny w Lille wczoraj zgorzał. Ogień prawdopodobnie podłożono. Niema straty w ludziach.

Twierdzenie Francuzów o ich posuwaniu się naprzód w Lesie Argońskim nie odpowiada faktom. Od dłuższego czasu wogóle nie nastąpił tam żaden atak francuski, natomiast my zyskujemy ciągle powoli na terenie. Koło Malancourt na wschód od Varennes przedwczoraj zajęto francuski punkt oparcia, przyczem większa część załogi poległa, reszta t. j. kilku oficerów i 150 ludzi zostało pojmanych do niewoli.

Atak Francuzów na nasze stanowiska na północ od Nancy został wczoraj odparty.

Dwojaka oryentacya w Irlandyi.

Represye angielskie.

Jak wiele innych krajów — tak i Irlandya — wobec obecnych wszecheuropejskich zawikłań wojennych znalazła się w rozterce; zarysowały się dwa odłamy: jeden pragnący podtrzymać ugodę z Anglią w uznaniu, iż rząd angielski na seryo brał się do wprowadzenia samorządu w Irlandyi i w akcyi tej osłabł tylko skutkiem przeciwdziałania Ulsteru (okręgu irlandzkiego, w którym przewagę mają angielscy i szkoccy przybysze i gdzie ze względów szowinistycznych, wyznaniowych i ekonomicznych — bogaty przemysłowy Ulster bał się, by nań głównie nie spadły koszty utrzymania autonomii niezamożnego poza nim kraju — chciano stawiać zbrojny opór rządowi).

Drugi prąd irlandzki, w kraju może nie tak silny, lecz za to nader rozpowszechniony wśród ogromnej emigracyi irlandzko-amerykańskiej, obcej kompromisom parlamentarzystów irlandzkich z rządem — wyczekuje w tej wojnie klęski Anglii, agituje przeciwko wstępowaniu Irlandczyków do wojska angielskiego, wysyła swoich emisaryuszów dla porozumiewania się z Niemcami i t. p.

A w prasie swojej — cytowaliśmy niedawno parę charakterystycznych jej głosów — rzuca w twarz Anglikom całą swoją nienawiść, całą radość, że dumna Brytania tak ciężkie przechodzi terminy, że znalazła tak potężnego wroga — w państwie niemieckiem, tyle kraterów, mogących rozlać się buntem — w swoich koloniach.

I Anglia ze względu na te głosy irlandzkie, ze względu na komplikacye w koloniach, zdecydowała się na krok w tym kraju, gdzie wolność obywatelska nietykalną była źrenicą, niezwykły.

Skopiowała z wzorów lądowych te ograniczenia praw, które wprowadzono tam na czas wojny.

I oto czytaliśmy w depeszach o rewizyi w redakcyi „Irish Freedom“, o konfiskacie egzemplarzy tego pisma, o surowych przestrogach, udzielonych drukarniom.

A chodziło Anglikom może nie tyle o przyduszenie ujawniającego się wśród części społeczeństwa irlandzkiego wrzenia, gdyż konfiskaty takiego zjawiska nie usuwają z życia — tylko zaledwie z jego proscenium, ale o to, że niezwykle ostre głosy nieprzejednanej prasy irlandzkiej, powtarzane przez dzienniki zagraniczne, podkopywały znaczenie Anglii: podkreślały, że nietylko po odległych Egiptach czy Transwaalach, przebiegają prądy, otrząsające się z angielskiego władztwa, lecz, że nawet pod bokiem swoim, w Irlandyi, ma Anglia wrogów, wyglądających jej rozbicia.

Wrzenie w Irlandyi.

Londyn, 9 grudnia.

„Times“ donosi z Dublinu: Odbyło się publiczne zgromadzenie, protestujące przeciw **uciśnieniu dzienników powstańczych.** Kompania armii obywatelskiej z karabinami osłaniała zgromadzenie. Jeden z mówców powiedział, że **karabiny** nie pozostałyby bezczynne, gdyby wojsko albo policya chciały rozbić zgromadzenie.

Postarano się o zarządzenia, aby stłumione dzienniki wydawać w innej formie. Inni mówcy przemawiali **przeciw rekrutacyi.** Wszyscy obecni zostali wezwani do złożenia **przysięgi, że nie wstąpią do armii angielskiej** i swoim współobywatelom według możności nie pozwolą na wstąpienie do armii angielskiej.

W Japonii.

Berlin, 9 grudnia.

Jak donoszą telegraficznie z Japonii, szerszą dyskusyę wywołuje tam kwestya **wysłania wojska na europejskie place boju.** O ile da się na razie skonstatować, wpływowe koła w Tokio wobec tych planów zachowują stanowisko nie-

chętnie. „Niczi-Niczi“ pisze, że plan wysłania wojska do Francyi jest niewykonalny. „Nasi przyjaciele potrzebują raczej zapasów wojennych, niż materyału ludzkiego“.

Dalej z Tokio donoszą, że japoński **kapitał** z gorączkowym pośpiechem rzucił się na zdobycie rynków chińskich. Sparaliżowanie europejskiego handlu przez wojnę pozwala obecnie Japonii zawładnąć rynkami przemysłu europejskiego, w pierwszym rzędzie Chinami. Dużo agentów handlowych japońskich skierowało się do Chin, aby przygotować grunt dla masowego zbytu artykułów japońskich.

Londyn, 9 grudnia.

Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą dnia 7 b. m. Podczas otwarcia parlamentu odczytano **mowę tronową**, iż przyjaźń państwa do państw sprzymierzonych zacieśnia się serdecznie. Przymierze z wielką Brytanią i porozumienie z Francyą i Rosyą zostały w obecnej krytycznej sytuacyi spojone jeszcze silniejszymi węzłami. Pokój na wschodzie powoli będzie przywrócony. Wielka wojna nie jest jeszcze ukończoną. Polegam — powiedzianem jest w końcu w mowie tronowej — na lojalności i męstwie moich poddanych i pragnę, aby cel możliwie szybko został osiągnięty.

Portugalia przygotowuje się do wojny.

Londyn, 9 grudnia.

„Times“ donosi z Lizbony: Ogłoszono półurzędową notę, stwierdzającą, że skoro aktualna stała się kwestya możliwości **udziału w wojnie europejskiej**, prezydent republiki zaproponował dymisyę gabinetu dla utworzenia gabinetu złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych. Rada ministrów decyzyę tą ostatecznie przyjęła. Spodziewają się, że do posiedzenia kongresu, który zbiera się w następną środę, utworzony będzie nowy gabinet.

Rozkaz króla Jerzego.

Londyn, 9 grudnia.

Król Jerzy przed powrotem z Francyi wydał następujący rozkaz dzienny: „Jest to dla mnie wielką radością, że mogłem oglądać moją armię w polu i nabrać pojęcia o życiu, jakie prowadzicie. Karnością, męstwem i wytrwałością utrzymaliście tradycyę armii angielskiej i przysporzyliście nowej sławy jej historyi. Nie mogę brać udziału w waszych walkach, niebezpieczeństwach i sukcesach, lecz mogę was zapewnić, że tak ja jak i rodaey są z was dumni i żywią dla was zaufanie i wdzięczność. Myślami śledzimy zawsze waszą pewną drogę do zwycięstwa“.

W walce z minami i podmorskimi łodziami.

Londyn, 9 grudnia.

Korespondent „Timesa“ pisze: Nowe ograniczenie żeglugi na morzu Północnem i w Kanale spowodowanem zostało niebezpieczeństwem, wynikającem z czynności okrętów niemieckich, kładących miny i niemieckich łodzi podmorskich. Wyjątkowe zarządzenia mają na celu **ograniczenie czynności tej nowej broni**.

Jak zginął „Audacious“?

Amsterdam, 9 grudnia.

Jeden z tutejszych dzienników ogłasza sprawozdanie, ogłoszone w „New Jork Times“ z dnia 16 listopada, otrzymane od naocznego świadka zatonięcia angielskiego dreadnoughta „Audaciousa“. Naoczni świadkowie zatonięcia tego okrętu jechali na pokładzie okrętu „Olimpic“. Według opowiadań tych naocznych świadków, okręt „Olimpic“ wyjechał dnia 21 października z Nowego Jorku. Dnia 27 października zobaczono w pobliżu wysp Tory o godz. 11 przed południem dwa okręty wojenne, z których większy ciężko się poruszał i bardzo się nachylił ku wodzie tak, że fale zalewały pokład. Część załogi zabrał „Olimpic“, część zaś wsiadła na inny okręt. Było nadzwyczaj trudno zaciągnąć okręt tonący na głębszą wodę przy pomocy lin, gdyż liny się przerwały. Na rozkaz komendanta „Audacious“ o godz. 9 wieczorem został **wysadzony w powietrze.** Ponieważ admiralicya chciała utrzymać w tajemnicy zatonięcie „Audaciousa“, „Olimpic“ musiał cały tydzień pozostać w Loughswilly, a wszyscy podróżni musieli **złożyć przysięgę**, że po wylądowaniu w Belfast dochowają ścisłej tajemnicy. Z załogi okrętu, który zatonął, zginąć miało tylko dwóch.

Rewolucya w Meksyku.

Londyn, 9 grudnia.

Biuro Reutera donosi z El Pazo, że w Meksykn wybuchła nowa rewolucya.

Kronika wojenna.

Berlin, 9 grudnia.

„Militär-Wochenblatt“ donosi, że arcyksiążę Karol Franciszek Józef, który dotychczas piastował godność drugiego westfalskiego pułku huzarów nr 11, zamianowany został szefem tego pułku, a szef sztabu generalnego armii austro-węgierskiej, generał piechoty bar. Conrad von Hötzendorf, szefem 5 pułku pieszego gwardyi.

Berlin, 9 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

Cesarz musiał na kilka dni odroczyć planowany na dzisiaj odjazd na front armii z powodu zasłabnięcia na katar bronchialny z gorączką. Wczoraj jednakże i dzisiaj mógł cesarz wysłuchać sprawozdania szefa sztabu generalnego o sytuacyi wojennej.

Sofia, 9 grudnia.

Prasa bułgarska protestuje **przeciw samowolnemu postępowaniu władz rumuńskich**, które wbrew wszelkiemu prawu utrudniają przewóz przeznaczonych dla Bułgaryi towarów.

List z Wiednia.

Wiedeń, 6 grudnia.

Wojna, nawet tak wielka jak obecna, nie daje dziennikom tematu, wystarczającego do zapełnienia dużych szpalt, a to z prostego powodu: oprócz telegramów urzędowych i powtarzających urzędowe wiadomości doniesień „własnych korespondentów z placu boju“, wolno drukować najwyżej nic nieznaczące opisy epizodyczne o walkach, zaś własnego przekonania — o ile tutejsze dzienniki je mają — wyrażać nie wolno. To też dzienniki zapełniają swe szpalty artykułami na temat **cen maksymalnych na zboże** i na temat pożyczki wojennej.

Z wielu artykułów, jakie o pierwszej kwestyi czytałem, żaden nie wyraża zadowolenia. Główny i najsilniejszy zarzut jest ten, że rozporządzenie właściwie cen maksymalnych nie ustanowiło, pozostawiając decyzyę władzom krajowym. A ponieważ mamy w Austryi namiestnictw i prezydyów krajowych 14, więc tyleż chyba cen na zboże i mąkę będziemy mieli. Wytworzyć to może niepożądane dla sprawy samej zamieszanie, szczególnie jeżeli się uwzględni, że poszczególni szefowie władz krajowych nie będą mogli a nawet nie będą chcieli oprzeć się życzeniu agraryuszów, w których interesie leży, aby ceny zostały ku górze jak najbardziej zaokrąglone.

Największą jednak wadą rozporządzenia jest brak przepisu o rejestrowaniu zapasów zboża. Cóż bowiem pomogą ceny maksymalne, jeżeli rolnicy i handlarze będą dalej, jak dotąd robili, powstrzymywać zapasy i nie rzucą ich na targ?

Wytworzy to w dalszym ciągu sztuczny brak zboża, a przy braku ceny maksymalne będą musiały ulec cichej podwyżce, stosownie do żądania właściciela zapasów. Jedynym środkiem, który wobec zupełnego odcięcia importu zboża byłby w stanie ochronić nas przed brakiem, byłoby zarejestrowanie istniejących niewątpliwie zapasów, specyalnie na Węgrzech, ale na ten środek zapewne wskutek oporu przemożnych agraryuszy węgierskich nie odważono się.

Na ostatku — stary temat: **uciekinierzy galicyjscy** w Wiedniu. Pisma tutejsze przed kilku dniami przeprowadziły polemikę, czy Wiedeń zachował się odpowiednio wobec uciekinierów czy nie. Naturalnie, poza wyszłym z łona uciekinierów głosem krytyki pisma od siebie nie uznały, jakoby Wiedeń zachował się nieodpowiednio. Prawda, że do Wiedeńczyków musi się zastosować inną miarę, niż do mieszkańców innych miast. Wiedeń, a w każdym razie jego stan średni, zawsze był nieprzychylnym dla Galicyi, z której znał tylko żydów, a na tych zapatrywał się z punktu polityki Luegera. Obecnie wśród uciekinierów żydzi tworzą olbrzymią większość, i z tej racyi wszyscy uciekinierzy traktowani są, jakoby byli żydami. A przecież żydzi od Wiednia jako takiego nic nie otrzymali; zasiłki otrzymują od komitetów prywatnych względnie od rządu, a pieniądze — przywiezione i tu otrzymane — zostawiają tutejszym kupcom, właścicielom domów i t. d.

Pozatem — czuć w Wiedniu skutki wojny tylko o tyle, że objawia się coraz większa **drożyzna i brak zapasów**, szczególnie mleka, mąki i węgla. Cen maksymalnych tu niema, więc wyzysk nie ulega żadnemu ograniczeniu, zaś brak dowozu wskutek ograniczenia ruchu kolejowego, zarekwirowania ludzi i koni i t. d. Dochodzi już do tego, że dla otrzymania cetnara węgla (50 klg. kosztuje już 2 K 40 h.) trzeba przed składem ustawić się i czekać swej kolei. Drożyzna ta dotyka uciekinierów i tutejszych w równej mierze, a to jest jednym z powodów, że ludność niechętnie spogląda na „Galicyan“, na których zwala winę za cudze zaniedbania. *lf*

Pierwsze oznaki niepokoju w Indyach angielskich.

W Latorze, jak donosi „Times“, został ukarany wydawca pisma indyjskiego na podstawie obecnych obostrzeń utratą kaucyi w kwocie 2000 rupij i przesiedleniem do jakiejś wioski w okręgu Guiramwala.

Odezwa, wydana przez wicekróla Indyj, a stwierdzająca (dla uspokojenia muzułmanów indyjskich) iż Anglia życzliwie traktuje religię mahometańską, ma przeciw sobie proklamacyę muzułmańską, wrogą Anglii, a — mimo wszelkich wysiłków policyi — bardzo rozpowszechnioną.

Znamiennem jest, iż ludność indyjska zaczyna wycofywać swoje składki z banków angielskich.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajew-